

[Bez tytułu]

W pewnym zamku, w pewnym królestwie, mieszkał młody książę. Jego włości były ogromne. Wielu starało się wydać córę za tego jegomościa. Młody, miły, uprzejmy, dobrze wychowany, wysoko urodzony, bogaty i do tego bardzo przystojny. Czego chcieć więcej... Sporo kandydatek zawitało w jego progi, lecz Artur – bo tak miał na imię nasz jegomość – nie zaszczycił żadnej z nich dłuższym spojrzeniem, a trzeba tu powiedzieć, że dziewczęta te były bardzo urodziwe.

W końcu zza siedmiu gór i siedmiu rzek do królestwa przywiózł swą córkę król Feliks. Wieść o urodzie jego córki wyprzedziła ich przyjazd, wszyscy z zainteresowaniem oczekiwali spotkania tych dwojga. Mówiono, że takiej piękności nawet ich władca się nie oprze. Jednakże gdy tylko doszło do spotkania i Artur spojrział w oczy Kamili, natychmiast uciekł. Nikt nie rozumiał, dlaczego, z wyjątkiem jego najlepszego przyjaciela Łukasza. Wybiegł on za nim, chcąc go jakoś pocieszyć, jednak wiedział, że słowa na niewiele się zdadzą, tu potrzebne będzie działanie. Najpierw pobiegł do króla Feliksa i poprosił go o wyrozumiałość i o to, aby poczekał jeszcze dwa dni, a na pewno książę poprosi jego córkę o rękę. Następnie udał się z Arturem nad jezioro w środku lasu. Tam gdzie zaczęły się wszystkie jego kłopoty i gdzie powinny się skończyć.

Kilka lat temu, gdy Artur zaczął dojrzewać i interesować kobietami, wybrał się na spacer nad to właśnie jezioro. Spotkał tam olśniewającą nimfę wodną. Zakochał się w niej do szaleństwa. Spotykali się długo, z każdym dniem ich uczucie rosło. Postanowili podzielić się swoim szczęściem z najbliższymi przyjaciółmi. Zorganizowali piknik nad wodą, na który on zaprosił swojego najbliższego przyjaciela Łukasza, a ona swoją młodszą siostrę, a jednocześnie najbliższą przyjaciółkę. Gdy opowiedzieli im wszystko, każdy z nich zareagował odmiennie. Łukasz niezmiernie się ucieszył ze szczęścia przyjaciela, nimfa natomiast była zazdrosna. Dlaczego takie szczęście spotkało jej starszą siostrę, a nie ją?! Jednakże nie dała tego po sobie poznać i zaproponowała, aby jutro zjedli razem śniadanie. Tak też uczynili. Atmosfera była isticie sielankowa, jedynie młodszą nimfą chodziła jakaś osowiała, starała się ich unikać, sama pluskała się w wodzie nieopodal. Nagle z jeziora wypłynął Tryton, ojciec i pan wszystkich nimf wodnych. Zastając ich w takiej sytuacji, bardzo się zdenerwował. Nałożył na córkę areszt domowy, trwający wiele lat, a na Artura klątwę. Miał on nigdy się nie ożenić, a gdyby jednak to zrobił, na jego królestwo spadną plagi, które zniszczą wszystko dookoła. Jego królestwo upadnie. Dlatego też Artur do tej pory

się nie ożenił, a Łukasz jako jedyny świadek klątwy rozumiał to. Postanowił więc iść z przyjacielem i prosić Trytona o wybaczenie.

Poszli nad wodę i wyjawili przed króla nimf swoją prośbę. Ten zgodził się zdjąć klątwę, ale pod jednym warunkiem – jeśli zdołają, nim zajdzie księżyc, znaleźć na dnie jeziora unikatowy kwiat, który zasadziła tam jego nieżyjąca żona. Tryton zniknął, a zza trzciny wychynęła młodsza siostra jego dawnej ukochanej. Podarowała mu pakunek, życzyła szczęścia i zniknęła. W środku był żabi skrzek, który umożliwia oddychanie pod wodą. Dzięki niemu Artur bez problemu odnalazł na dnie jeziora kwiat. Tryton ze złością zdjął klątwę. Gdy zgadzał się na to, był pewien, że nie uda mu się znaleźć kwiatu.

Zadowolony Artur wrócił do zamku i od razu poprosił piękną Kamilę o rękę. Zarówno ona, jak i jej ojciec przystali na to z ochotą, ponieważ trudno o lepszego kandydata na męża.

Miesiąc później było już po ślubie, a młoda para żyła długo i szczęśliwie.